



GŁOS TOMASZOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

PIĄTEK 9 LIPCA 1948 ROKU.

Nr. 187 (1113)

Atak Arabów w Palestynie

Wojska egipskie zerwały rozejm i przystąpiły do działań wojennych. Bernadotte opuszcza Haifę

PARYŻ (PAP). — Powołując się na miarodajne źródła żydowskie, agencja France Presse donosi z Tel Awiwu, że wojska egipskie przystąpiły w czwartek rano do działań wojennych.

Stacjonowane w pobliżu Isdud oddziały egipskie ruszyły do ataku w kierunku na Beer Tuvia, na południe od kolonii żydowskiej Rohowoth.

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse donosi z Kairu, że Liga Arabska mianowała Ahmeda Hilmi Paszę przewodniczącym komisji do spraw administracji cywilnej w „wyzwolonych rejonach Palestyny”. Ahmed Hilmi będzie miał do pomocy 10 dyrektorów, tworzących radę administracyjną.

Korespondent zaznacza, że komisja ta jest w rzeczywistości tymczasowym rządem arabskim, pełniącym funkcje administracyjne w Palestynie.

Siedziba komisji nie została podana do wiadomości, jedynie zaznaczono, że „po ustabilizowaniu się sytuacji w Palestynie będzie przeniesiona do Jerozolimy”.

TEL AWIW (PAP). — W piątek o godz. 10 według czasu Greenwich kończy się zawieszanie broni w Palestynie. Wysłki Bernadotte'a w kierunku przedłużenia rozejmu na okres dalszych 30 dni zakończyły się niepowodzeniem z powodu negatywnego stanowiska Arabów. Arabowie odrzucili również propozycję

Bernadotte przedłużenia rozejmu na 3 dni, aby umożliwić członkom misji ONZ opuszczenie terytorium Palestyny. Należy podkreślić, że Żydzi wyrazili zgodę na przedłużenie rozejmu zarówno na okres 30 dni, jak i też póź-

niej na okres 3 dni.

Opublikowany w Haifie komunikat kwatery głównej rozejmcy ONZ stwierdza, że misja ONZ opuści Palestynę w piątek na pokładzie lotniskowca amerykańskiego „Palew”,

który na żądanie Bernadotte'a zawinął już do Haify. Komunikat podpisany przez hr. Bernadotte zwraca się do rządów obu walczących stron z apelem, aby powstrzymały się od wszelkiej akcji wojennej przeciwko Haifie lub Bejrutowi dopóki przedstawiciele ONZ nie opuszczą tych miast.

KOMUNIKAT KC PPR

W środę, 7 lipca późnym wieczorem zakończyły się 2-dniowe obrady Plenum Centralnego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej.

Drugi dzień obrad wypełniony był dyskusją nad referatami:

„O tradycjach Zjednoczonej Partii” (referował tow. Sychalski),

„O dorobku ideologicznym PPR i zadaniach Partii w przededniu zjednoczenia” (referował tow. Berman), oraz

„O wytycznych w sprawie ustroju gospodarczego” (referował tow. Mine).

Po ożywionej i wszechstronnej dyskusji powzięto jednomyślnie następujące uchwały:

Plenum KC PPR zatwierdza wytyczne, zawarte w przedłożonych przez Biuro Polityczne referatami o podstawach ideologicznych przyszłej zjednoczonej Partii Robotniczej i poleca Biuru Politycznemu, w oparciu o te wytyczne, przedyskutowanie i uzgodnienie z kierownictwem PPS deklaracji programowej Zjednoczonej Partii.

Nota Polski do brytyjskiego zarządu wojskowego w Bizoni

WARSZAWA (PAP). — Szef Polskiej Misji Wojskowej w Niemczech gen. Prawin przesłał równocześnie z opublikowaną w dniu 7 bm. notą do amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech — podobną notę do brytyjskiego zarządu wojskowego w Niemczech. Nota zawiera żądanie natychmiastowego zakazania działalności niemieckich organizacji rewjontystycznych.

Węgry ratyfikują układ z Polską

BUDAPEST PAP. Parlament węgierski na wczorajszym posiedzeniu uchwalił jednogłośnie ustawę o ratyfikacji układu o przyjaźni i współpracy i wzajemnej pomocy między Polską a Węgrami, podpisanego ostatnio w Warszawie.

Zacięte walki na Malajach

Anglicy masakrują robotników pociskami raketowymi. Gubernator brytyjski domaga się natychmiastowych posiłków

LONDYN (PAP). — Z Singapuru donoszą, że gubernator brytyjski Mac Donald ogłosił stan wyjątkowy na terenach całej południowo-wschodniej Azji. Zarządzenie to wydane zostało w związku z zaciętymi walkami, jakie rozgorzały ostatnio na półwyspie malajskim między oddziałami partyzanckimi, re-

krutującymi się z miejscowej ludności, a wojskami brytyjskimi.

To tych wydarzeń jest następujące:

Od kilku już tygodni stosunki między krajowymi związkami zawodowymi, a władzami brytyjskimi i właścicielami wielkich plantacji były nad wyraz napięte. Ostatnio na skutek

niemożliwych warunków pracy malajskie związki zawodowe ogłosiły strajk powszechny. Strajk ten władze brytyjskie starały się przełamać siłą i korupcją wśród strajkujących. Przywódcy związków zawodowych zagrożeni deportacją lub sądem doraźnym, zostali zmuszeni do szukania schronienia w dżungli. Wokół zbliżonych przywódców utworzyły się wkrótce oddziały powstańcze, które z bronią w ręku zaczęły domagać się swych praw.

W ten sposób brytyjskie zarządzenia, zmierzające do usmierzania i opanowania sytuacji w kraju, podnieciły tylko umysł mas strajkujących, które solidarnie występują razem z oddziałami powstańczymi.

W wydanym wczoraj komunikacie gubernator brytyjski Mac Donald sugeruje, że musi ogłosić stan wyjątkowy, gdyż komunisty malajscy rzekomo chcieli siłą ująć władzę w swe ręce. Jednocześnie Mac Donald stwierdził, że w ciągu ostatnich 3-tych tygodni aresztowano na półwyspie malajskim ponad 1.000 przywódców związkowych.

Jak wynika z ostatnich doniesień Mac Donald powołał pod broń wszystkich rezerwistów oraz zwrócił się do Londynu o dalsze posiłki. Napływające z Singapuru komunikaty stwierdzają, że w walkach przeciwko oddziałom powstańczym biorą udział samoloty brytyjskie, które używają najnowszych pocisków raketowych.

Balki Bev na dla górników

LONDYN (PAP). — Minister Bevin zwrócił się w środę z apelem do górników brytyjskich, nawołując ich do maksymalnego wysiłku, celem zwiększenia wydobycia węgla. Wiedząc dobrze o sympatii górników brytyjskich dla Związku Radzieckiego, minister Bevin nie ominiął użyć m. in. argumentu, że większe wydobycie węgla umożliwi Anglii zwiększenie dostaw maszyn i szyn stalowych do ZSRR w zamian za zboże.

Komentując obietnicę ministra Bevina „Daily Worker” stwierdził w artykule wstępnym, że minister zapominał wspomnieć górnikom o pewnym „drobnym” fakcie. Podpisana we wtorek umowa brytyjsko-amerykańska — pisze „Daily Worker” — nakłada tak olbrzymie ograniczenia na handel Wielkiej Brytanii z Europą wschodnią, że redukuje do minimum listę towarów, które można będzie eksportować do tej części Europy. Amerykańska lista towarów zakazanych jest tak obszerna — podkreśla dziennik brytyjski — że faktycznie obejmuje ona prawie wszystkie wyroby, zawierające żelazo i stal.

Fala strajków ogarnęła Włochy

Poważne starcia z policją w Mediolanie

RZYM (PAP). — Z powodu odmowy rozpoczęcia pertraktacji w sprawie podwyżek uposażeń, Włochy stały się widownią wielkiej fali strajkowej wszystkich niemal gałęzi przemysłu.

Komitet Wykonawczy Konfederacji Pracy, który na specjalnym posiedzeniu postanowił odbyć jeszcze jedno zebranie w ciągu bieżącego tygodnia, przewiduje ewentualność prokla-

mowania strajku generalnego robotników wszystkich kategorii.

W sprawie strajku robotników naftowych, trwającego już od 8 dni, donoszą że tankowce naftowe, które przybywają z Ameryki wyładowywane są przez oddziały wojskowe. Robotnicy protestując przeciwko temu oświadczyli, że nie rozpoczną pertraktacji w sprawie powrotu do pracy zanim wojsko nie opuści okupowanych zakładów.

Z Mediolanu donoszą, że między strajkującymi zakładami spożywczymi „Motta” a policją doszło do poważnych starć. Policja użyła gazów łzawiących w tak dużej ilości, że 30 robotników uległo zatruciu. Kobiety zostały odwiezione do szpitala.

Belgia nie usłuchała rozkazu

Dostawy marshallowskie wstrzymane

NOWY JORK (PAP). — Dostawy amerykańskie dla Belgii w ramach planu Marshalla zostały wstrzymane, ponieważ rząd belgijski

nie podpisał w wyznaczonym do trzeciego lipca terminie umowy dwustronnej ze Stanami Zjednoczonymi.

Umowa polsko-radziecka

o stosunkach prawnych na granicy między obu państwami

MOSKWA (PAP). — W Moskwie zostały podpisane umowy między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem ZSRR o stosunkach prawnych na polsko-radzieckiej granicy państwowej oraz konwencja między rządem Rzeczypospolitej Polskiej, a rządem ZSRR o sposobie regulowania stosunków granicznych.

Rozmowy w sprawie zawarcia umowy odbywały się w atmosferze przyjaznej oraz w

duchu pełnego wzajemnego zrozumienia.

Umowę podpisali z upoważnienia rządu R. P. wiceminister A. Zaruk-Michalski, z upoważnienia rządu ZSRR radca A. M. Aleksandrow.

Sukcesy ludowej armii chińskiej

NOWY JORK (PAP). — Jak podaje „New China Agency”, w ciągu czerwca straty armii Czang-Kai-Szeka wyniosły 150 tys. żołnierzy. W tym samym czasie ludowa armia chińska

wyzwoliła w północnym Szensi 42 miasta okrągłe. Wśród licznych jeńców znajduje się 10 generałów kuomintangowskich, dwaj generałowie zostali zabici.

Inflacja w Ameryce niweczy cały plan Marshalla

nia St. Zjednoczonych wobec zagranicy — bez nowej inflacji.

Sprawozdanie stwierdza dalej, że trwająca od blisko 10 lat tendencja wzrostowa w USA pogłębia się coraz bardziej i że nie nie wkażuje na to, by w najbliższej przyszłości miała nastąpić jakaś zmiana na lepsze.

„Financial Times” podkreśla, że raport „National City Bank” winien stanowić ostrzeżenie dla wielu europejskich mężów stanu. Ceny światowe — stwierdza dziennik — kształtują się według poziomu cen amerykańskich. Dlatego też nowa inflacja w USA uniemożliwi całkowicie stabilizację walutową w Europie, której domaga się plan Marshalla. Poza tym wyższa cen amerykańskich redukuje w sposób katastrofalny wartość pomocy marshallowskiej, niwecząc cały plan odbudowy Europy.

Mac Artur odbudowuje armię japońską

Werbunek trzystu tysięcy Japończyków do „batalionów policyjnych“

MOSKWA (PAP). — Agencja Sinhua donosi, że według uzyskanych w Japonii wiadomości, że polecenia sztabu generała Mac Arthura utworzono ostatnio organizację znaną pod nazwą Z-F, która przejęła w istocie funkcje b. japońskiego ministerstwa wojny.

Organizacja ta zajmuje się przebudową i przygotowaniem nowej armii japońskiej pod płaszczykiem reorganizacji sił policyjnych.

Wstępujący do policji Japończycy podpisują zobowiązanie pięcioletniej służby, w czasie której przechodzą będą przeszkolenie woj-

skowe w batalionach. Program przewiduje sformowanie do końca przyszłego roku 300 batalionów, liczących każdy od 700 do 900 ludzi. Sztab Mac Arthura zamierza utworzyć w przyszłości w oparciu o te siły mieszane brygady, z których każda będzie się składać z jednego amerykańskiego batalionu i 5-ciu japońskich, posiadających uzbrojenie amerykańskie.

Organizacja Z-F zajmuje się również rekonstrukcją baz wojskowych w Japonii, budową szos strategicznych itp. w ramach specjalnego trzyletniego planu.

Korespondent zwraca uwagę na stosowany przez Amerykanów przymus pracy w budownictwie wojskowym, co było już powodem szeregu demonstracji i strajków.

Uchwała gabinetu czechosłowackiego

PRAGA (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu gabinetu czechosłowackiego powzięto szereg doniosłych uchwał o charakterze wewnętrznym. Postanowiono, że do dnia 1 lipca 1950 r. minister sprawiedliwości przedłoży rządowi nowe projekty ustaw, które mają zastąpić obowiązujące jeszcze w Czechosłowacji ustawy z okresu monarchii austro-węgierskiej.

Gabinet powziął również uchwałę o przejęciu wszystkich spraw związanych z oświatą dla dorosłych przez ministerstwo informacji z rąk ministerstwa oświaty.

Uczni francuscy przybywają do Polski

PARYŻ (PAP). Francuski komitet organizacyjny światowego kongresu intelektualistów dla obrony pokoju, który odbędzie się w sierpniu we Wrocławiu zorganizował w Paryżu konferencję prasową, na której byli członkami komitetu: Cholley, dziekan wydziału humanistycznego Sorbony, — Maurice Bedel, przewodniczący francuskiego stowarzyszenia literatów, znany literat i prawnik — Marcel Villard, prezes międzynarodowego stowarzyszenia prawników demokratów — Cassin, znany pisarz i krytyk — Julien Benda, znany krytyk i architekt — Franco's Jourdain oraz z ramienia komitetu polskiego, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego i dyrektor stacji paryskiej Polskiej Akademii Umiejętności — Wędkiewicz. Członkowie komitetu wyjaśnili licznie zebrany dzień nikarzom i przedstawicielom kół naukowych, literackich i artystycznych Paryża cel zwołania kongresu i stan prac przygotowawczych.

Wśród zaproszonych gości zwracała uwagę obecność wdowy po sławnym uczonym — Paul Langevin, przewodniczącej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet Cotton, prof. Prawa w Instytucie Katolickim w Paryżu — ks. Boulter, poety Guillevic, wybitnego malarza Fongerson, historyka J. Brouhat i innych. Prof. Cholley podkreślił znaczenie kongresu dla zacieśnienia więzów współpracy między pracownikami uniwersyteckimi wszystkich krajów. Według oświadczenia Villarda, do siedziby komitetu napływają liczne zgłoszenia z prowincji.

Kino **TATRY** w ogrodzie
Od dnia 9. VII. 48 r. wyświetla
FILM SENSACYJNY
PRODUKCJI AMERYKANIEJ
GASNĄCY PŁOMIENI
W rolach głównych:
Ingr' d Bergman, Charles Boyer
REŻYSER: GEORGE CUKOR

Nafta nade wszystko

Targi palestyńskie między Anglią a USA

Jak wykorzystywało się okres rozejmu

Po dwóch z górą tygodniach rozejmu w Palestynie jest już jasne, że okres ten został wykorzystany przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone dla jeszcze jednej próby uzgodnienia swoich interesów naftowych i strategicznych na Środkowym Wschodzie, kosztem nowopowstałego państwa Izrael i arabskich mieszkańców Palestyny. Narazie próba ta pozostała bez wyniku i w Palestynie znów grzmiały armaty.

Ujawnienie podczas ostatniej dyskusji w ONZ wzrastających rozbieżności interesów między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi na Środkowym Wschodzie wywołało nieukrywane niezadowolenie zarówno w Waszyngtonie, jak i w Londynie. Szczególnie niepokojąca była dla amery-

kańskich i angielskich monopolistów możliwość wprowadzenia Zw. Radzieckiego, jako arbitra w konflikcie palestyńskim oraz wykorzystanie przez państwa demokratyczne trybuny ONZ dla zdemaskowania ich obłudnej polityki. Prasa brytyjska i amerykańska coraz częściej pisały, że czas zlikwiduje spory palestyńskie między Anglią a Ameryką wobec „wspólnego niebezpieczeństwa“ na Środkowym Wschodzie.

„Śmieszna rzeczą jest — pisał niedawno w łamach „New York Herald Tribune“ znany publicysta amerykański i rzecznik Wall Street, Walter Lipman — że takie dwa państwa, jak Wielka Brytania i USA, nie mogą ustalić pokoju w Palestynie tymbardziej, że Stany Zjednoczone mogą nacisnąć na Izrael a Transjordanianie zależy od Wielkiej Brytanii“.

Rozejm dobiega końca, ale dotychczas nie słyhać o postępkach misji Bernadotta, który miał wykorzystać czas rozejmu dla doprowadzenia do porozumienia żydowsko-arabskiego. Natomiast korespondenci angielscy i amerykańscy donoszą o gorączkowej działalności dyplomatów i agentów brytyjskich i amerykańskich, mających na celu doprowadzenie do anglo-amerykańskiego dżentelmańskiego układu w Palestynie. Oznaką tej działalności była między innymi wizyta angielskiego pupilka, króla Transjordanii Abdullacha, w stolicy Arabii Saudyjskiej, w której rządzą Amerykanie. Przedmiotem tych rokowań jest plan nowego podziału Palestyny, w myśl którego niektóre obszary mają być przyłączone do Transjordanii, a inne do Arabii Saudyjskiej. Egipt ma dostać Południową część Palestyny — Negeb, w zamian czego król egiptowski Faruk zgodziłby się na objęcie przez Wielką Brytanię protektoratu nad Sudanem. Turcja podobno też usiłuje wykorzystać sytuację i żąda „kompensaty“ terytorialnej kosztem Syrii i Iraku.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że w trwających obecnie targach palestyńskich najmniejszą rolę grają interesy ludności żydowskiej i arabskiej w Palestynie.

Wielki dzień w Państw. Ośrodku Konfekcyjnym Nr 4

W dniu wczorajszym przy współudziale przedstawicieli Związków Zawodowych i Dyrekcji POK Nr 1 odbyło się uroczyste wręczenie nagród 24-emu przodownikom pracy. Państw. Ośrodka Konfekcyjnego Nr 4. Pierwsze miejsce za 247 proc. normy przypadło Marcie Dyszkiewicz, na drugim miejscu jest Markiewicz Irena, dalej Wróblewska Stanisława, Jeziorka Janina, Borowska Maria, Bugaj Józef, Groberek Henryk, Marciniak Władysław, Kowalik Józef, Kudyńkin Dora, Dobek Marian, Sejnicka Barbara, Kaczyńska Janina, Kaczmarek Genowefa, Wieleborek Bolesław, Spodynek Maria, Tomczak Stanisław, Michałowska Maria, Nowakowska Maria, Sobieraj

Alicja, Brykowska Stanisława, Kopczyński Edward, Nowicka Zofia i Perliński Zygmunt.

Ośmiu pierwszych jako nagrodę otrzymało po 3.000 zł oraz książeczki przodownika pracy i żetony; następna ósemka otrzymała po 2.000 zł, książeczki przodownika pracy i również żetony, a wreszcie dalszych ośmiu otrzymało po 500 zł i dyplomy przodowników pracy.

W ramach wczorajszej uroczystości do zebranych przemówienie wygłosił dyr. nac. POK J. Switoniak, który nawoływał do podjęcia współzawodnictwa w pracy tych wszystkich, którzy dotychczas w tej akcji nie brali udziału.

Zyg.

Kino „HEL“

DZIS PREMIERA!
9. VII. 48 r. — 15. VII. 48 r.
PROGRAM AKTUALNOŚCI
krajowych i zagranicznych Nr 20
P. K. F. Nr 20-48
NARODZINY KINA

Tow. SZYMOR ANDRZEJ

STARY DZIAŁACZ PPS I PRACOWNIK P. Z. P. B. Nr 9

zmarł dnia 6 lipca 1948 r. — lat 62

Do masowego udziału w pogrzebie wzywa się towarzyszy pracy i członków obu bratnich partii.

KOMITET WSPÓŁDZIAŁANIA
przy P. Z. P. B. Nr 9 PPS i PPR

W dniu 6. VII. 1948 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł

S. † P.

ANDRZEJ SZYMOR

DEUGOLETNI PRACOWNIK P. Z. P. B. Nr 9 W ŁODZI

W Zmarłym tracimy zasłużonego pracownika i dzielnego współtowarzysza pracy.

DYREKCJA, PERSONEL TECHNICZNY I RADA ZAKŁADOWA



L. SZEJNIN

Tajemnica i KREW
Z DZIEJÓW WYWIADU NIEMIECKIEGO

— Zawsze mówiłem, że stare kadry naszego wywiadu stoją na odpowiedniej wysokości, a nawet przewyższają młodych swoją niesłychaną wytrzymałością i dyscypliną.

Zdawało się, iż niebezpieczeństwo ryzykownej gry minęło. Amosow odetchnął z ulgą, ale nagle usłyszał głos von Taubego, który w tej właśnie chwili wertował w niebieskiej teczce stare dokumenty Speera.

— Ale zmieniasz się, Hansie, nie do poznania. Już nie mówię o twoim wyglądzie, lecz twój charakter pisma uległ zmianie — i von Taube podsunął Langemu jakiś stary, wyblakły papier.

Lange rzucił okiem na zapisany arkusik zauważając:

— Istotne zadziwiająco, zwłaszcza, o ile porównać twój sposób pisania sprzed trzydziestu laty z tym, jak piszesz obecnie. I szef rosyjskiego sektora wyciągnął ze stosu papierów ankietę, którą Amosow musiał wypełnić, otrzymując przepustkę do gestapo.

I znów Amosowi wydało się, że spojrzenia Niemców spotkały się. Ale spokój nie opuścił Amosowa i w tej decydującej chwili. Powiedział zupełnie naturalnym i poważnym głosem:

— Ta zmiana charakteru pisma kosztowała mnie dużo trudu. Radca Brincker powiedział mi niedługo przed trzydziestu laty, że muszę zostać Rosjaninem o niemieckim umyśle. Musiałem zmienić się zupełnie, zachowując tylko duszę prawdziwego Niemca. Musiałem zmienić wszystkie swoje przyzwyczajenia, nawyki. Zmieniłem też charakter pisma, bo Rosjanin, który się rodził we mnie, nie mógł tak pisać, jak pisze Hans Speier. Zresztą, zmieniając charakter pisma, pozbyłem się jeszcze jednej możliwości wzbudzenia podejrzeń.

— Bardzo możliwe i bardzo interesujące jest to, co mówisz — zagadkowo zauważył Lange, słuchając z zaciekawieniem Amosowa — świadczy to raz jeszcze o pierwszorzędnym szkole pułkownika Nickolej, którą masz poza sobą.

A teraz musisz przystąpić do pracy — zakończył rozmowę von Taube — spotkamy się jeszcze z tobą, kuzynie, niejednokrotnie.

I znów w słowach von Taubego Amosow wyczuł jakieś nieokreślone i tajemnicze myśli. Ale na razie nie zastanawiał się nad tym i z lekkim sercem pożegnał Niemców, z niewysłowioną ulgą opuszczając gabinet.

Na rozkaz szefa rosyjskiego sektora, Amosowa dopuszczono do wszystkich tajników niemieckiego wywiadu, dotyczących Rosji. I to właśnie upewniło Amosowa w tym, że na razie ryzykowna gra nie została zdemaskowana i że Niemcy nie wiedzą, kto właściwie ukrywa się pod imieniem Hansa Speiera. A jednak w głębi duszy Amosow wątpił, aby gestapo tak łatwo dało się wyprowadzić w pole...

Zaczął gorączkowo pracować, zbierając wszelkie materiały, dotyczące organizacji sieci szpiegowskiej na terenie Rosji. Rozumiał doskonale obrzynie znaczenie i doniosłość swojej pracy. Jednocześnie obmyślał sposób, jakby się wy dostać z Berlina po zakończeniu pracy.

Chodziło o to, aby jak najprędzej dostarczyć zebrane wiadomości wywiadowi radzieckiemu. Gdyby to się udało, byłoby to najwspanialszy wyczyn w bogatej przeżyciami karierze majora Frołowa.

Okazja, której tak gorączkowo szukał Amosow, nadarzyła się nagle i niespodziewanie. Po upływie kilku tygodni w gabinecie, gdzie stale pracował, odezwał się dzwonek telefonu. Podniósł słuchawkę i usłyszał wyraźnie zdenerwowany głos swego „kuzyna“.

— Słuchaj, Hansie — powiedział Obergruppenführer — musisz, niestety, przerwać pracę i natychmiast udać się z powrotem do Zareczańska. Dzieją się tam niesamowite rzeczy. Miejscowe gestapo nie może dać sobie radę z coraz bardziej narastającym ruchem partyzanckim. Ty doskonale orientujesz się w tamtejszym terenie. W związku ze zmianą sytuacji na froncie, Zareczańsk nabiera dla nas szczególnego znaczenia — głos

von Taubego zlekka zadrżał, gdy Obergruppenführer z wyraźnym wysiłkiem wykrztusił z siebie — co tu dużo gadać, Rosjanie przerwali linię frontu i należy spodziewać się, że w ciągu najbliższych tygodni, o ile nie dni, sztab frontu armii będzie się mieścił właśnie w Zareczańsku. Ty, jako stary wywiadowca, chyba dobrze wiesz, co to znaczy i jakie obowiązki wtedy będą ciążyły na miejscowym gestapo. Musisz natychmiast udać się do Zareczańska i dopomóc tamtejszemu szefowi gestapo w likwidacji partyzantów. Przykro mi, ale musisz wyjechać do Zareczańska jeszcze dzisiaj. Wytworzona sytuacja jest zbyt niebezpieczna, abyśmy mogli zwlekać dalej.

Niespodziewana propozycja Obergruppenführera zaskoczyła, a zarazem niezmiernie ucieszyła Amosowa. Leżało to bowiem całkowicie po linii jego planów. Wiadomość o tym, że ruch partyzancki przybiera na sile na terenie Zareczańska było dowodem, że właśnie przez Zareczańsk, przy pomocy tamtejszych partyzantów, najłatwiej będzie Amosowowi przedostać się do swoich; zwłaszcza, że względu na osobiste stosunki, które łączyły Amosowa z zareczańskimi partyzantami. Wszak na czele operującego w okolicach Zareczańska oddziału partyzanckiego stał jeden z wyższych oficerów wywiadu radzieckiego, osobisty przyjaciel i kolega Amosowa.

Pełny, jak najlepszych nadziei, Amosow już wieczorem tego dnia wyjechał do Zareczańska. Nie przeczuwał nawet, jakie wypadki dojrzą w tym mieście i co na niego tam czeka.

(D. c. n.)

Intrygi i mactwa dolarowych wspólników

Jules Moch wspiera Mikołajczyka

Dookoła odmowy legalizacji zasłużonego polskiego związku robotników rolnych (Korespondencja własna „Głosu“)

Odmowa legalizacji wywołała zrozumiałe oburzenie w szerokich warstwach rolników polskich we Francji. ZORR bowiem nie jest jakąś nową nieznaną organizacją na francuskim terenie. ZORR założony został w okresie najstraszliwszego terroru za czasów okupacji. Jego członkowie należeli do oddziałów partyzanckich francuskiego Ruchu Oporu i wielu z nich otrzymało odznaczenia od francuskich władz wojskowych za pomoc, udzieloną podchorążym alianckim, którzy lądowali we Francji.

Od chwili wyzwolenia ZORR prowadzi działalność organizacyjną, idącą głównie po linii zawodowego kształcenia swych członków i rzeczą zrozumiałą sama przez się, wiernym swym tradycjom bojowym z okresu okupacji, wychowuje swych członków w duchu przyjaźni polsko-francuskiej i polskich tradycji na rodowych.

Zdumienie z powodu zakazu działalności ZORR jest wśród emigrantów polskich tym większe, że wszystkie wysunięte dotychczas przez zarządy pod adresem organizacji polskich okazały się bezpodstawne. Spaliła na panewce machinacja lutowa, przeciwko działaczom Rad Narodowych, których co prawda aresztowano, ale którym żadnej winy nie potrafiiono udowodnić. A wiadomo powszechnie, jak zakończyła się prowokacja zmontowana przeciwko Wdowiakowi — prowokacja, której ostrze wymierzone było w gruncie rzeczy przeciw wszystkim polskim organizacjom patriotycznym i demokratycznym we Francji.

Czemu więc przypisać ten atak na polskie wychodźstwo we Francji, który tym razem przyjął formę zakazu działalności ZORR-u. Z oświadczeń złożonych przez jego podwładnych wynikało, że Jules Mochowi ZORR nie spodobał się dlatego, że członkowie jego prowadzili wśród rolników polskich propagandę za powrotem do Ojczyzny. Motyw ten napewno odpowiada rzeczywistości. Wiadomo bowiem, że pismo „Paroles Françaises“ organ skrajnie reakcyjnej PRL grupujący pewną część francuskich bogatych chłopów już od dawna domagało się, by nie wypuszczano polskich robotni-

ków rolnych z powrotem do kraju. Polski robotnik rolny jest dla nich dobrym bydłem robo-czym. Tygodnik „Une semaine dans le Monde“ pisał niedawno, że „wydajność jednej polskiej robotnicy rolnej jest równa wydajności dwóch francuskich robotników rolnych“. Szkoda wobec tego puścić polskiego rolnika z powrotem na jego ziemie rodzinną.

Jednakowoż sprawa repatriacji nie jest jedyną przyczyną zakazu działalności ZORR-u. Cóż więc „za tym się kryje“? Kryje się to, że Mikołajczyk, skompromitowany już na gruncie amerykańskim chciałby sobie w Europie przygotować pewen grunt i rozpocząć tworzenie we Francji organizacji PSL-owskiej PSL we Francji istnieje już na ogół od 1,5 roku, ale jak można się spodziewać, jest to partycja rachityczna, ledwie żyjąca. Człeczka w całej Francji ma masę 70.000 rolników polskich jakiegoś 200 członków. Ale od kilku tygodni nagłe wśród rolników polskich zaczęli uwijać się osobnicy szastający poważnym sumami i zwołujący co tydzień „konferencje PSL-owskie“.

Jest jasne, że znajdujemy się w obecności kilku zewnętrznych objawów działania zastrzyku dolarowego...

Wysłki wysłanników mikołajczykowski jak dotychczas nie odniosły skutku. Zebrania PSL-owe dalej, jak dawniej świecą pustkami. A robotnicy rolni masowo zapisują się na powrót do kraju. Patriotyczne apele ZORR-u trafiają do serca chłopstwa polskiego na emigracji, podczas gdy apele do zdrady i dezercji pozostają bez skutku. ZORR stał kością w gardle mikołajczykowskiemu agentom. Wynik otwartej walki przeciw ZORR-owi nie mógł wypaść na korzyść Mikołajczyka. Sprawa była jasna. Agenci mikołajczykowscy i specjalizowany w denuncjacji „redaktor“ Kwiatkowski z „Narodowca“ postanowili nie przebieierać w środkach. Teraz ZORR został zakazany przez m.in. Mocha. Czyżby to tylko był przypadkowy zbieg okoliczności? Nikt w to nie uwierzy. Blumowski „socjalista“ Moch pośpieszył z pomocą Mikołajczykowi.

Aleksander Wołki

To i owo.

Kuria kontra RTPD

MOTTO: „Mamy na myśli potrzeby i wymagania, które świadczą, że wspólnie, antychrześcijańska, nieumiarowana żądza bawienia i używania przeniknęła do świata robotniczego“.

(Z orędzia Plusa XII do robotników włoskich).

Milli Czytelnicy! Studujecie doniesienia prasowe, słuchacie komunikatów radiowych, a przeło wiecie dobrze, że popularne wyrażenie: słoneczna Italia — odnosi się tylko do sytuacji meteorologicznej we Włoszech, natomiast jeśli chodzi o warunki życiowe włoskich mas pracujących, to jest tam wcale nie słonecznie, a b. pochmurno. Szalona drożyzna, głodowe zarobki, blisko 3 miliony bezrobotnych itd. Najgorsze jednak zło, że robotnicy i rolnicy włoscy zamiast przyjąć w pokorze tragiczne położenie, w jakim je stawia polityka rządu de Gasperi'ego, ośmielają się burzyć i występować przeciw głodowi, bezrobociu i balaganowi marshallowskiemu, zgłaszając potrzebę dachu nad głową, chleba codziennego, pracy i go dziennej płacy dla pracujących itd. Podobne „wymaganie“ zostały napiętnowane mocno i surowo przez najwyższego zwierzchnika kościelnego jako „antychrześcijańska, nieumiarowana żądza używania“. Wam robotnicy — grzmi orędzie — od zaspakajania potrzeb życiowych... z „krzywdą“ dla bankierów, fabrykantów i wielkich obszarników! Do was należy jedynie praca i modlitwa, a nie jakieś tam „współczesne wymagania“.

Ponieważ przykład idzie z góry, stanowisko papieża znalazło wielkie uznanie np. u Poznańskiej Kurii Metropolitalnej. Co prawda Polska — nie Włochy. Rząd nasz właśnie jak tylko może stara się zaspokoić „nieumiarowane, antychrześcijańskie żądze“ polskiego świata pracy. Nie tylko w zakresie chleba codziennego, przyodziewku i dachu nad głową, ale również i we wszystkich dziedzinach „używania“, jak kultura, oświata czy opieka społeczna.

Jeśli chodzi o tę ostatnią to, jak wiadomo, istnieje „takie coś“ jak RTPD czyli Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

Towarzystwo to rozwija ożywioną, pożyteczną bardzo działalność w dziedzinie opieki nad dzieckiem. Więc szkoły, kolonie, półkolonie letnie, obozy i ośrodki wypoczynkowe i wypoczynkowo-kuracyjne. Oczywiście, na to wszystko potrzeba znacznych środków materialnych, które uzyskuje się m. innymi w drodze ofiar społeczeństwa. Nikt przeciw tym ofiarom na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci nie protestuje... z wyjątkiem Metropolitalnej Kurii Poznańskiej. Wystąpiła ona właśnie ostatnio z wielkim oburzeniem przeciw pewnej instytucji gospodarczej, która przy opłacie rachunków przyjmowała oliary na RTPD. No, bo faktycznie — jakże można? NA TAKI CEL? No „zaspakajanie żądy bawienia i używania“ dzieć robotniczych?

E. Tam.

Z TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Dnia 9 b. m. o godz. 18-tej w lokalu Dzielniccy Śródmieście — P. P. R., ul. Gdańska nr 75, odbędzie się Zebranie Kolei Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, na które zaprasza Zarząd. Wstęp bezpłatny.

Przyszłość Elbląga

Rozwój w kierunku uprzemysłowienia

Ostatnio lansowany jest projekt przecięcia kanałem mierzei wiślanej dla uzyskania bezpośredniego połączenia między Elblągiem a morzem. Czynniki autorytatywne w zakresie gospodarki morskiej stwierdzają, że sprawa ta nie jest aktualna obecnie ani w bliskiej przyszłości. Pomijając wysokie koszty związane z realizacją proponowanego kanału, oraz wylaniające się trudności techniczne, podjęcie prac w tym zakresie nie jest przewidziane, gdyż Elbląg nie ma tak rozległych potrzeb gospodarczych, któreby uzasadniały tę inwestycję.

Z uwagi na bliskość Gdańska i Gdyni, Elbląg nie posiada własnego zaplecza go-

spodarczego i jeśliby stał się portem morskim, łatwo mógłby stanąć w obliczu niedostatecznego zaopatrzenia w towar eksportowy czy importowy. Dlatego też, zamiast budowy nowego kanału, bardziej racjonalne będzie pogłębienie istniejących kanałów rzecznych z Elbląga do Gdańska, co na razie zaspokozi w zupełności potrzeby Elbląga jako rozwijającego się miasta przemysłowego.

Należy dodać, że plan budowy kanału do morza pozostaje w sprzeczności z innym dalekosiędnym planem, przewidującym osuszenie zachodniej części zalewu wiślanego, co oznacza wybudowanie tamy właśnie na miejscu projektowanego kanału.

Zaodrzańska fabryka Mostów i Wagonów

Jak żyją i pracują ludzie na Ziemiach Odzyskanych

Jednym z obiektów przemysłowych, z których dumny być może przemysł polski w ogóle, a przemysł Ziemi Odzyskanych w szczególności, są Zaodrzańskie Zakłady Budowy Mostów i Wagonów w Zielonej Górze. W r. 1945 hulał tu jeszcze wiatr po pustych salach. Rozbite mury, pozbawione okien i drzwi, oto co pozostało z dawnych zakładów Beuchelita. Dziś pracuje w „Wagmo“ już ponad 1800 robotników, techników i majstrów. Hale fabryczne tętnią życiem, a kierownictwo opracowuje plany budowy nowych hal i urządzeń.

Fabryka składa się z dwóch zasadniczych oddziałów.

Oddział konstrukcji mostowych — jak już jego nazwa wskazuje, zajmuje się budową elementów, niezbędnych do budowy mostów.

Oto w olbrzymiej hali leży przed nami ogromna konstrukcja o długości 52 metrów. Potężne, dziwnie powyginane i połączone ze sobą belki stalowe wywołują zdumienie i podziw. Jest to część składowa przyszłego mostu kolejowego na Warmi pod Łapami. Cały most będzie miał długości 156 metrów i już wkrótce zastąpi most prowizoryczny. Pozwoli to oczywiście na znaczne usprawnienie komunikacji w Polsce północno-wschodniej.

A oto oddział budowy wagonów „Wagmo“ zajmuje pod tym względem drugie miejsce w Polsce po olbrzymim wrocławskiej fabryce wagonów „PAFAWAG“. Co miesiąc opuszczają fabrykę setki wagonów — węglarek, cystern, chłodni.

Coraz to nowe partie taboru kolejowego wzmocniają nasz transport przygotowując go do rosnących potrzeb życia gospodarczego kraju. W lipcu 1946 r. wyprodukowana została w fabryce dopiero pierwsza węglarka a w roku 1947 otrzymamy PKP od fabryki ponad 2500 węglarek, ponad 300 cystern i pewna ilość wagonów-chłodni.

Plan produkcyjny w r. ub. wykonany został w 107 proc., a wyniki za pierwsze miesiące rb. wykazują dość znaczne przekroczenie planu.

Sukcesy te osiągnięte zostały przede wszystkim dzięki rozwojowi współzawodnictwa pracy, które objęło przeważającą część załogi oraz dzięki braterskiej i serdecznej współpracy kół PPR i PPS.

Wystarczy rozmówić się z kimkolwiek, by stwierdzić jak wielkie możliwości awansu społecznego znaleźli tu Polacy ze wszystkich nieomal stron świata. Dyrektor naczelny zakładów, tow. Michał Nosek, pochodzi z chłopskiej rodziny gospodarującej na 6-ciu morgach i rozpoczął karierę zawodową, jako ślusarz w Chrzanowskiej Fabryce Parowozów.

Dziś kieruje olbrzymią fabryką, która w przyszłości zatrudniać będzie ponad 3000 robotników, a już obecnie jest jednym z najpoważniejszych obiektów przemysłowych na Ziemiach Odzyskanych.

Wraz z nim przybyło wielu robotników. Obok tej „starej kadry“ pracuje wielka

hość ludzi, którzy do zawodu przyszli niedawno. Obok ludzi, którzy tu przybyli z czworaków na Lubelszczyźnie, spotkać można wielu repatriantów z Francji, Belgii itp. którym zbrydły już ostatecznie gorzki chleb emigracyjny.

Szczególną uwagę należy jednak zwrócić na setki młodych chłopców, którzy w ustroju kapitalistycznym w większości swojej skazani byli na utrzymywanie się z handlu ulicznego czy poprostu z ulicy, a dziś znaleźli troskliwą opiekę w Szkołach Przeprosobienia Przemysłowego.

Chłopcy otrzymują pełne wyżywienie (4.500

kalorii dziennie) umundurowanie i internat. Pracując w fabryce uczą się zawodu metalowca, jednocześnie zaś otrzymują wykształcenie ogólne.

Ci młodzi robotnicy są poprostu uszczęśliwieni warunkami pracy, jakie znaleźli w Demokratycznej Polsce Ludowej.

Tak czuje również cała nieomal załoga. I to, że olbrzymia większość robotników „Wagmo“ zadowolona jest ze swej pracy i dumna z jej wyników, to jeszcze jedna ilustracja, świadcząca o charakterze przemian, zachodzących w Polsce, a szczególnie na Ziemiach Odzyskanych.

Interpelacje naszych czytelników

BOLESNA SPRAWA

W kwietniu 1945 roku otrzymałem akt nadania na dom poniemiecki w Andrzejowie przy ul. Kolejowej Nr 2. Wkrótce po osiedleniu się tam, córka moja zachorowała na tyfus brzuszny, a w kilka dni potem zachorowało na jeszcze czworo, tzn. ja i troje dzieci. Mąż mój wrócił w tym czasie z obozu koncentracyjnego z Buchenwaldu, gdzie był przez 3 lata i też już chory. W czerwcu 1945 roku przyszedł do nas ob. Górski oświadczając, że dom ten należy już do niego i natychmiast rozkazuje przeprowadzić się nie zważając na to, że pięcioro chorych leży na tyfus. Nie dość tego, że przyszedł raz, ale następnie zaczął nadchodzić męża, ponieważ ja z dziećmi leżałam już w szpitalu, i groził mężowi milicją, wyrzuceniem itd. Mąż chory, niezdolny do pracy, musiał sam na własnych plecach przenosić rzeczy do drugiego mieszkania w tym samym domu, a robił to wszystko dla zgody i spokoju, chociaż córka 16-letnia, która dzień przed tym skończyła życie i została przywieziona do domu, musiała stać w trumnie na podwórzu, bo Górski się wprowadzał, a mąż wyprowadzał i pogrzebem nie miał się kto zająć. Na to wszystko ja wróciłam ze szpitala zastając trupa na podwórzu i męża, któremu stan zdrowia się pogorszył do tego stopnia, że przez kilka miesięcy nie mógł wstać z łóżka.

W kilka tygodni po tym wszystkim ob. Górski znowu przyszedł do mnie i kategorycznie oświadczył, że abym się natychmiast wyprowadziła. Ponieważ tego właśnie dnia umarła mi druga, 18-letnia córka, Górski zlitował się i odłożył wyprowadzkę na trzy tygodnie.

Po pogrzebie drugiej córki mąż mój nie wstawał już zupełnie o swojej sile i w dziewięć miesięcy po tamtych porzebach — pochowałam i męża. I tu mi Górski nawet do

pogrzebu zaczął robić trudności, nie wydając im książki meldunkowej do gminy, gdzie musiałam ciągnąć świadków ze sobą, żeby męża wymeldować i dopiero pochować. — Zaznaczam, że wezwałam nawet milicjanta, ale i wówczas Górski nie dała książki milicjantowi oświadczać, że książkę mąż jej rzekomo zabrał ze sobą.

Po pogrzebie, Górski ponownie zaczął mnie nadchodzić i już nie sam, ale przyprowadził ze sobą jakichś osobników nalegając, że bym ustąpiła z tych mieszkań, ponieważ za mało mu jest na trzy osoby 2 pokoje z kuchnią i z przedpokojem, ale musi mieć 4 pokoje. Kiedy Górski nie otrzymał konkretnej odpowiedzi, że się wyprowadzę, zaczął mi dokuczać w ten jeszcze sposób, że wyłączał mi światło bez żadnej podstawy i bez wiedzy Elektrowni, zamykał również studnię itp.

Komorne przez cały czas płaciłam do Urzędu Likwidacyjnego — natomiast później okazało się, że Górski w 46 roku w sierpniu otrzymał tytuł właściciela i komorne należało się jemu, ale dlatego, żeby mieć podstawę podać mnie do sądu, nie upominał się o komorne, a ja w dalszym ciągu płaciłam do Urzędu Likwidacyjnego.

Natomiast w kwietniu 46 roku Górski podał mnie do sądu o nieplacenie komornego i Sąd zasądził mi eksmisję, nie zważając na moje kwity i nie dopuszczając świadków do żadnej z moich spraw. W dzień przed eksmisją zięć mój wrócił z wojska i jako zdembolizowany żołnierz odrodzonego Wojska Polskiego znalazł się na ulicy, nie mając dachu nad głową — gdyż mnie dali jedno małe mieszkanie po Niemce i wyprowadziłam się tam z trojgiem dzieci, a zięć z córką zostali w domu Górskiego, skąd komornik wyrzucił ich na ulicę w ulewny deszcz niszcząc pościel, meble itp. Po odciśnięciu komornika ludzie prze-

chodzący ulicą widzieli jak leży wszystko zmoknięte i zniszczone, wnieśli rzeczy do mieszkań a spowrotem. Teraz Górski podał do sądu zięcia i znów uzyskał eksmisję, chociaż ob. Górski nie jest już właścicielem tej posesji, a rzec się musiał dlatego, że zrujnował całą gospodarkę, a domy mieszkalne zamienił na chlewy dla świń i gęsi, co stwierdziła komisja OKZZ. Termin eksmisji wyznaczony został na dzień 19 czerwca br. ponieważ komornik zastał zięcia chorego w łóżku, więc odroczył eksmisję do 3 lipca.

A więc zapytuje się, co mamy zrobić? Z chwilą, gdy zięć chciał uzyskać przydział na to mieszkanie, w każdym urzędzie sprawują takie trudności, że wypadnie naprawde mieszkać na ulicy, a Panu Górskiemu Mikołajowi zostaną do dyspozycji 4 pokoje z kuchnią i dwoma werandami, na których zrobi dobry interes.

Ja natomiast pracuję od śmierci męża w Konfekcji „Ośrodek Nr 4“ i nie dość, że mam sporo kłopotu z trojgiem jeszcze małych dzieci, uczęszczających do szkoły powszechnej, ale przez całe trzy lata głowa moja zaprzęgnięta jest wciąż eksmisją, wyrzucaniem itd.

Myślę, że znajdzie się jaka sprawiedliwa ręka, która zajmie się tą sprawą.

Rowińska Zofia

zm. w Andrzejowie, ul. Kolejowa Nr 2 Do powyższego, smutnego zaiste listu załączone zostało pismo Zaw. Zw. Pracowników Przem. Konfekcyjno-Odzieźowego w Łodzi, potwierdzające słuszność wywodów tak bolesnie poszkodowanej ob. Rowińskiej.

Przez tak długi okres czasu nie umiała ona znaleźć właściwej drogi dla obrony swej słusznej sprawy. Dziś, gdy ją znalazła — sprawiedliwości powinno się stać zadość. Sprawa ta wzmaga natychmiastowej ingerencji kompetentnych czynników (Przyp. red.).

DWIE STRONY MEDALU

Niedociągnięcia w PZPB Nr 4

Dyrekcja PZPB Nr 4 zadowolona jest z pracy swoich zakładów. Trzeba stwierdzić, że ma ona rzeczywiście pewne sukcesy do zanotowania, a więc np. plan produkcyjny w tkalni wykonano w roku ub. w 114,5 procentach, a w ciągu 5-ciu miesięcy r. b. w 120 proc., a odsetek tkanin pierwszego gatunku jest bardzo wysoki — sięga 78 procent. Odsetek braków systematycznie się zmniejsza, maleją straty, wynikię wskutek postojów fabrycznych, zwiększa się procent wyprędu i maleją straty, spowodowane kradzieżami fabrycznymi.

Współzawodnictwo pracy rozwija się żywo w fabryce, a chociaż nie ma jeszcze umów o współzawodnictwie indywidualnym, to za to (od lipca) ogłoszono już umowy o współzawodnictwie pomiędzy poszczególnymi oddziałami.

Co się tyczy *małej racjonalizacji*, to fabryka ma również pewne osiągnięcia. Zmechanizowano czyszczenie szpułek wrzecienicowych (dzięki zastosowaniu specjalnych maszyn, zastępujących pracę ręczną). Podniesiono wysokość nawijania przędzy na cewkach, co umożliwiła dalszy rozwój ruchu wielowarsztatowców. Zastosowano taką domieszkę do krochmalu, która go rozszczepia, dzięki czemu osnowa staje się bardziej elastyczna. Uporządkowano częściowo drogi transportu zewnętrznego przez zastąpienie kocich łbów na podwórzu ścieżkami z betonu i projektuje się dalsze tego typu inwestycje. Wreszcie założono ponoć fartuchy ochronne na krosnach. Dyrekcja zapewniała mnie, że 75 procent krosien otrzymało już fartuchy, a pozostałe krosna otrzymają je w ciągu następnych dni.

Ale każdy medal ma, jak wiadomo, dwie strony. Tę drugą dostrzegłem gdy w towarzystwie sekretarza PPR i przewodniczącego Rady Zakładowej znalazłem się w halach fabrycznych oddziału PZPB Nr 4 przy ul. Dowborezyków.

Okazało się wtedy, że nie o wszystkim mówiliśmy poprzednio. Przede wszystkim na większości krosien jeszcze, niestety, nie ma fartuchów, a oliwa kapie sobie w najlepszym na surowe tkaniny. Ale to tylko jeden z faktów, świadczących o *marnotrawstwie surowca*, panującym jeszcze w PZPB Nr 4.

Na podwórzach, klatkach schodowych, korytarzach i salach fabrycznych (szczególnie w przedzalni) pomiędzy maszynami leżą na ziemi pęczki, a nawet zwalony bawelny, po których, chcąc nie chcąc, się depta. Mało tego — liczne otwory po wybitych sztybach zapchane są często pękami czyszczeniowej jeszcze bawelny. Można również znaleźć zniszczony surowiec i w takich pomieszczeniach, w których należałoby się spodziewać wszystkiego, tylko nie bawelny.

Wiele maruje się również cewek i szpułek, które leżą we wszystkich dosłownie kątach fabryki. Sam widziałem szpule, miażdżone przez przejeżdżające po nich ciężkie wózki z bawetną.

Robotnicy skarżą się, że personel techniczny zbyt mało uwagi poświęca tym sprawom.

Przejawem stosunku kierownictwa do zagadnienia współzawodnictwa jest ładnie wymalowana tablica honorowa, która dotąd świeci jeszcze dziewiczą czystością. Pięknej jej powierzchni nie „skalalo” ani jedno nazwisko przodownika pracy.

„Skrzynka pomysłów” wisi w portieral oddawna, może od roku, może od dwóch, ale kto ma klucze do niej, nikt nie wie. Było kiedyś zarządzenie, więc powieszono ją i poprostu przyzwyczają się do niej. Wprawdzie zapewniano mnie, że „chyba w niej żadnych pomysłów nie złożono”, ale weale tego pewien nie jestem. Sądzę, że warto byłoby zajrzeć do niej. Choćby dla samej ciekawości. Przytoczony fakt ilustruje w pewnym stopniu stosunek do wynalazczości robotniczej w PZPB Nr 4.

Powodem licznych skarg jest również stolówka, która gospodaruje źle. Jedzenie jest niesmaczne. Robotnicy otrzymują znacznie gorsze posiłki aniżeli w wielu innych zakładach pracy. Wielu robotników zrezygnowało wskutek tego z usług stolówki.

Przy obliczaniu zarobków wydział płacy

i pracy nie zawsze stosuje się do zasad Układu Zbiorowego.

Wszystkie wymienione braki i usterki mogą i powinny być usunięte. Leży to przede wszystkim w zakresie kompetencji dyrekcji, organizacji partyjnych i Rady Zakładowej, która zresztą ma pewne zasługi na polu pracy kulturalno-oświatowej.

Rada Zakładowa w pierwszym rzędzie winna wyłonić komisję dla walki z marnotrawstwem, która może bardzo wiele zdziałać. Spychanie tych funkcji na Ligę Kobiet jest pomysłem chybnym. Powinny również Rada Zakładowa wejrzeć bliżej w działalność stolówki i zająć się więcej sprawą współzawodnictwa pracy, zagadnieniem wynalazczości i innymi tego rodzaju ważnymi sprawami.

Załoga PZPB Nr 4 ma poważne osiągnięcia w dziedzinie walki o plan oraz w walce o jakość. Nie stoi na przeszkodzie, aby i pod innymi względami zajęła naprawdę jedno z pierwszych miejsc wśród braci włókienniczej Łodzi.

W. L.

W te i z powrotem

PWST i Tour de Pologne

W dniu 3 i 4 b. m. odbył się w Państw. Teatrze W. P. pokaz prac absolwentów Wydziału aktorskiego Państw. Wyższej Szkoły Teatralnej w Łodzi. W pierwszym dniu pokazu prace powyższe doczekały się następującej oceny:

— No, i kto ci się najbardziej podobał? — pyta na Piotrkowskiej pewien facet drugiego: — Nalberczak, Kryński, Ordon czy Byliczyński?

— Napierają! — odpowiada z przekonaniem drugi. — Stary! Mimo czterdziestki na karku pierwszy przyszedł na motę w Helenowie.

MORAE: Nie należy w tym samym czasie mieszać imprezy artystycznej ze sportową, albowiem „Tour de Pologne” atrakcyjnością zawsze przeważa pokaz P. W. S. T.

Miasto — bez dzieci

Szoferzy i motorowi tramwajów miejskich zacierają ręce z radości: oto Towarzystwo Kolonii Letnich, obleczone „porwań” z Łodzi do swoich ośrodków wypoczynkowych około 46 tysięcy dzieci. Dzięki temu posunięciu niewątpliwie zmniejszy się znacznie ilość „młuszków”, harczących wesoło po jeziorach i narażających się w ten sposób na t. zw. wypadek samochodowy czy tramwajowy.

W gościnie u swoich

„Witamy dzieci Polonii Zagranicznej” Serdeczne przyjęcie na Dworcu Kaliskim dzieci polskich z Berlina

— Witamy dzieci Polonii Zagranicznej — taki napis widniał wczoraj na udekorowanym barwami narodowymi Dworcu Kaliskim.

Przyjechały bowiem z Berlina, z nad rzeki Szprewy dzieci polskie, aby spędzić wakacje w kraju ojczystym. Na dworcu gorąco i serdecznie witane były przez młodzież polską z Łodzi i kolonii podmiejskich, przedstawicieli Ministerstwa Oświaty, OKZZ, Urzędu Wojewódzkiego Zarządu Miasta i Kuratorium Okręgu Łódzkiego. Tow. Lepkowska — inspektorka Ministerstwa Oświaty zwracając się do przybyłej młodzieży powiedziała między innymi: — Będziecie mieli okazję oglądać nasz wysiłek w dziele odbudowy i zrozumiecie, że żaden hitleryzm, żaden terror nie jest w stanie zgniebić narodu, w którym tkwi miłość do ojczyzny. Wysiłek ten i postęp w odbudowie niech będzie wam przykładem w pracy i dumą, że jesteście Polakami. Jak bardzo Polska Ludowa docenia, interesuje się i pamięta o Polakach za granicą — dowodził fakt, że jej pierwszy obywatel, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut, objął protektorat nad akcją czasową letnich dla dzieci polskich z zagranicy.

Dzieci łódzkie obdarzyły dzieci polskie z Berlina kwiatami. W imieniu kolonii dla dziewczyn z ośrodka Towarzystwa Kolonii i Polkolonii Letnich w Wiśniowej Górze przywitała dzieci serdecznie Elżbieta Wróblewska:

— My, dzieci łódzkie, pragniemy gorąco, abyście, w ciągu całego pobytu na naszej kolonii czuli się jak najlepiej w naszym gronie, aby tutaj na ojczyźnie było wam dobrze i radośnie.

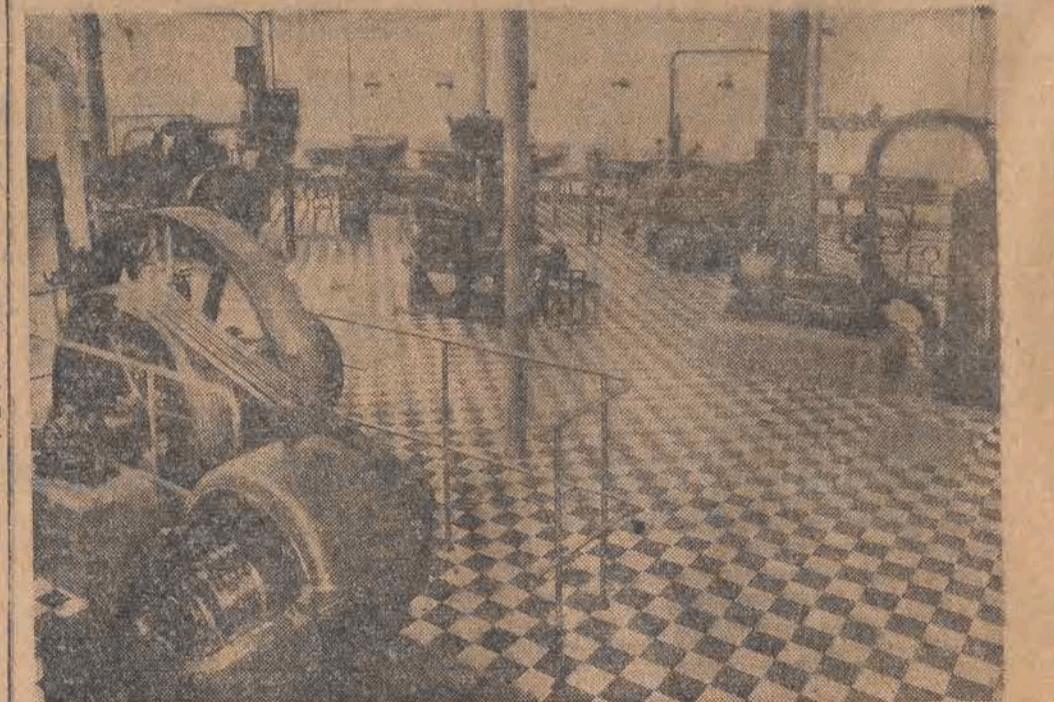
Wzruszenie malowało się na twarzyczkach małych gości, z których niejedno po raz pierwszy stanęło na ziemi ojczystej. Wiele z tej 100 dzieci liczącej grupy urodziło się już w Berlinie, niejedno przyszedł na świat w czasie wojny, niejedno dziecko hitlerowska wojna porwała rodziców. Dzieci te uczęszczają w Berlinie do polskich szkół i są pod stałą opieką Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie.

Bohdan Matoga: — „Zapewniamy naszych rodaków i dzieci polskie, że my z Berlina z dumą patrzymy, jak odbudowuje się Polska Ludowa i marzymy o chwili, kiedy wreszcie na stałe będziemy mogli wrócić do kraju.”

Z Dworca Kaliskiego dzieci pojechały na obiad do Urzędu Wojewódzkiego. Po obiedzie zwiedziły szereg ośrodków dziecięcych w naszym mieście.

W dniu dzisiejszym dzieci polskie z Niemiec spotykają się z młodzieżą polską w OKZZ, gdzie odbędą się występy zespołów świetlicowych. Po południu dzieci pojadą samochodami na kolonie — dziewczynki do Wiśniowej Góry, a chłopcy do Włodzimierzowa. (m. z.)

Politechnika Łódzka rośnie w oczach rozbudowa gmachów i urządzeń



Jedna z sal zakładów doświadczalnych Politechniki

Rozbudowa gmachów i urządzeń Politechniki Łódzkiej przy ul. Gdańskiej 155 posuwa się szybko naprzód. Jeden pawilon, przeznaczony na Wydział Chemiczny, jest w budowie, a drugi został już całkowicie wykończony. W pawilonie tym znajduje się nowoczesnie urządzone laboratorium, zaopatrzone we wszelkiego rodzaju pracownie. Drugie laboratorium, przeznaczone do zajęć praktycznych, obejmuje dział bawelny i wełny. W tych dniach rozpoczną tam praktykę studenci Wydziału Włókienniczego. Warsztaty Inu zostaną prawdopodobnie uruchomione już na jesieni.

Warsztaty włókiennicze Politechniki obejmą całokształt produkcji włókienniczej — oprócz wykończalni i będą pracowały na zamówienia.

Rozpoczęto też budowę drugiej części pawilonu chemii. Jeżeli materiały przyjdą w porę, ukończony on zostanie późną jesienią bieżącego roku.

Jesienią ma zacząć się również budowa bloku mieszkalnego dla personelu Politechniki. Gmach ten stanie na przeciwko parku przy ul. Żeromskiego obok głównego wejścia na teren Politechniki.

Kompleks gmachów Politechniki Łódzkiej zamknięty jest ulicami: Gdańską, Radwańską, Żwirki i Żeromskiego. Poza urządzeniami technicznymi, to znaczy warsztatami i pawilonami wydziałów Politechniki, w budowany został na tym terenie nowoczesny basen, który oddano do dyspozycji Bratniej Pomocy. Z basenu tego korzystają już studenci wszystkich uczelni Łodzi.

Wszystkie prace są projektowane i realizowane przez Komitet Budowy Politechniki na czele którego stoi rektor dr prof. Stefanowski i prorektor dr. prof. Achmatowicz. (m. z.)

ALBUM PAMIĄTKOWY DLA PREZESA MRN

W dniu 7 lipca br. delegacja Związku Weteranów Powstań Śląskich Okręgu Łódzkiego w osobach ob. ob. Edwarda Wróblewskiego — prezesa i Stanisława Jaśczaka — wiceprezesa, wręczyła Prezesowi Miejskiej Rady Narodowej tow. Edwardowi Andrzejakowi, przewodniczącemu Komitetu Obchodu 25-lecia Powstań Śląskich, album zdjęć z przebiegu uroczystości odsłonięcia tablic i ufundowania przez społeczeństwo łódzkie sztandaru.

Uroczystość wręczenia albumu odbyła się w Miejskiej Radzie Narodowej.

TABLICA Zwycięzców

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach wysunęła się na czoło Maria Pyszak (130 proc.) i Irena Malinowska (121,2 proc.). Na „szóstkach” osiągnęły: Irena Nowak 148,3 proc. i Helena Pałkowska 141,3 proc. Stefan Pałczyński uzyskał 156,2 proc., a Czesław Grzelka 137,8 proc. Na „czwórkach” wyróżniły się: Józefa Józwiak (163,3 proc.), Teodora Owczarek (160,5 proc.) i Anna Dratwicka (152,7 proc.). W przedzalni o pierwsze miejsce zajęła Antonina Bruzik (153,3 proc.). Dalsze miejsca uzyskały: Anna Maślanka (151,1 proc.) i Łucja Krawczyk (150,2 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedzalni (6 stron) odznaczyły się: Józefa Ulkowska (138,7 proc.) Janina Mucha (138,3 proc.). Na „czwórkach” odznaczyły się: Wanda Sygdyziak (142,1 proc.), Genowefa Smulik (140,1 proc.) Genowefa Pawlak (139,1 proc.). W tkalni (6 krosien) wyróżniły się: Irena Drzewiecka (181 proc.) i Maria Drelich (173,8 proc.). Bronisław Ciuja (również 6 krosien) zdobył 173,8 proc.

W PZPB Nr 6 osiągnęły przedki: Genowefa Olejniczak 150,1 proc., a Anna Kamer 147,8 proc. W tkalni („szóstki”) czołowe miejsca zajęły: Helena Kaszyńska (163,5 proc.) i Stanisława Kałacińska (161,4 proc.).

W PZPB Nr 7 w tkalni („czwórki”) wyróżniła się Teresa Kóbian (178,9 proc.) i Stefania Jędraszczyk (169,8 proc.). W przedzalni (780 wrzec.) osiągnęły: Maria Woźniak 163,4 proc. i Władysława Baryła 160,8 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni (na 6 krosnach) odznaczyły się: Feliksa Pakulska (163,1 proc.) i Franciszka Kociotek (161,7 proc.). Stanisław Kubik uzyskał 164 proc. W przedzalni (3 strony) odznaczyła się Janina Sośnicka (157 proc.).

W PZPB Nr 14 w przedzalni (864 wrzec.) wyróżniła się Helena Komornicka (172 proc.) W tkalni (6 krosien) Adam Gruszczyński osiągnął 154,9 proc.

W PZPB Nr 16 osiągnęły przedki (4 strony): Jadwiga Majchrowicz 161 proc., a Zofia Stołeczka 149 proc.

W PZPB Nr 22 w przedzalni (4 strony) czołowe miejsca zajęły: Helena Wlazła i Maria Partyka (po 175,1 proc.), a na 3 stronach: Anna Szkudlarek i Janina Kaczmarek (po 167,2 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni (8 krosien) wyróżniła się Anieła Ulman (178,9 proc.). Na „szóstkach” uzyskała Stanisława Maksymowicz 173 proc. Tkaczka Franciszka Sztama (4 krosna) osiągnęła 175,7 proc., a Anna Paruszewska 167,4 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w przedzalni (3 strony) wyróżniła się Maria Mikulska (174 proc.) i Feliksa Zukrowska (171 proc.). W tkalni (10 krosien) pierwsze miejsca zdobyły: Marta Majer (155 proc.) i Bolesława Nowak (139,5 proc.). Na 8 krosnach czołowe miejsca uzyskały: Helena Marcinjak (160 proc.) i Maria Szymańska (150 proc.).

Na „szóstkach” osiągnęły kaczki: Janina Kłopotek 156 proc. i Helena Bachman 146 proc.

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY

Pląteł, 9 lipca 1948 r.
Dziś: Weroniki

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4
Komitet PPR — 46
Komitet PPS — 166

KINA

„Przedwiośnie” — „Nauczycielka wiejska”, — film produkcji radzieckiej.

ADRES REDAKCJI:

Tomaszów, ul. św. Antoniego 26, tel. 46

Tomaszowskie fabryki włókiennicze wykonały plan półroczny

Najważniejszymi zakładami przemysłowymi w Tomaszowie są fabryki wełniane P.Z.P.Weł. Nr. 27, 28 i 29, P.F.F.Tk.Techn. Nr 2, P.F.P.J.G. Nr 3 oraz P.F.Szt. Jedw. Nr. 1.

Jak się okazuje, przemysł wełniany Tomaszowa nie wykonał w całej rozciągłości półrocznego planu produkcyjnego. Jedynie P.Z.Weł. Nr. 29 wykonała plan w 104 proc. W P.Z.P.Weł. Nr 27 w wykończalni uzyskano 105 procent (półroczny plan wykonano 19 czerwca), na tkalni 98,4 proc., na przędzalni tylko 86,3 proc. W P.Z.P.Weł. Nr 28, na przędzalni osiągnięto 109,9 proc. (plan wykonany 21 czerwca), na

tkalni 98,8 proc., na wykończalni: towary własne 100,1 proc., materiały z cenione z innych firm 104,6 proc.

Niedobory produkcyjne powstały w P.Z.P. Wł. Nr 27, na skutek kilkutygodniowego postoju technicznego, spowodowanego koniecznością gruntownego remontu całej siłowni oraz remontu maszyny parowej. 3-tygodniowy postój techniczny w P.Z.P.Weł. Nr 28 przeszkodził w wykonaniu planu produkcyjnego tkalni.

Dużo lepiej przedstawia się sytuacja w innych zakładach tomaszowskich. P.F. Szt. Jedw. Nr 1 w niektórych oddziałach przekroczyła plan

produkcyjny już w ciągu maja, na innych w połowie czerwca, uzyskując na poszczególnych oddziałach: sztuczny jedwab 100,2 proc., włókna cięte 120 procent, tomofoan 102 proc., przędza artex 107,2 proc. siarcezek węgla 100 proc., tkaniny 104,8 proc., zabawki ręczne — 130 proc.

Dobre rezultaty osiągnięto w P.Z. J.G. Nr 3. Na oddziale produkcji dywanów wykonano plan półroczny w 119 proc., na oddziale chodników — 130 proc., na oddziale wyrobów pokrownych — w 112 proc. Sukcesy te załoga fabryczna zawdzięcza w dużej mierze współzawodnictwu z fabryką filców w Tomaszowie. Robotnicy P.Z. J.G. Nr 3 postanowili wyścig ten wygrać i wygrali zdecydowanie, podwyższając w ciągu dwóch miesięcy produkcję o przeszło 20 proc.

Dobre rezultaty można również zanotować w fabryce filców, gdzie jedynie na przędzalni nie wykonano planu z powodu dłuższych postojów technicznych, osiągając 98 proc. planu. Na tkalni wykonano go natomiast w 118 procentach (półroczny plan przekroczone 8 czerwca), na wykończalni: dla filców w 113 proc., tkanin technicznych w 123 proc. (plan przekroczone 8 czerwca).

Charakterystycznym momentem jest tutaj znaczne przekroczenie planu na wykończalni. Właśnie na wykończalni poczyniono ostatnio wiele ulepszeń racjonalizatorskich, o czym ostatnio pisaaliśmy.

Przydziały dla inwalidów

Dnia 30 czerwca na koszt Związku Inwalidów Wojennych wysłano grupę dzieci na kolonie letnie do Nałęczowa, następną grupą dzieci odjedzie pod koniec lipca. W najbliższym czasie Związek otrzyma z Okręgowego Zarządu Zw. Inw. Woj. w Łodzi transport obuwia celem rozdania pośród najbardziej potrzebujących członków.

Ubiegający się o przydziały winni składać umotywowane podania, które będą badane przez Komisję Rozdzielczą. W tych dniach Zarząd Związku zamierza zwołać walne zebranie członków, dla złożenia sprawozdania z działalności Zarządu za I-sze półrocze 1948 r.

Dobre drogi - dźwignią rozwoju kraju

280 km nowych dróg - wybuduje województwo łódzkie w bieżącym roku

W ubiegłym miesiącu odbyło się w Stolicy posiedzenie Rady Państwa pod przewodnictwem prez. Bieruta, na którym omawiane było zagadnienie budowy dróg wiejskich, a przede wszystkim połączenie siedzib gminnych z miastem drogami bitymi.

Łącznie na budowę dróg gminnych, wiejskich i wybrukowanie ulic we wsiach przeznaczono sumę 524 mil. zł. Sumy te będą rozprowadzane dla poszczególnych terenów przez Zarząd Samorządowego Funduszu Wyrównawczego.

Fakt, że Rada Państwa zajęła się tą sprawą i przeznaczyła tak znaczne kredyty, świadczy o ważności zagadnienia i jego znaczeniu dla gospodarki narodowej. Pod względem gęstości sieci dróg znajdujemy się na jednym z ostatnich miejsc w Europie. Wystarczy nadmienić, że Francja ma 10-cio krotnie gęstsza sieć dróg niż Polska, Dania 9 razy, Czechosłowacja 4 razy itd.

W r. 1938 mieliśmy ogólnie 63.169 km. dróg bitych, w tym 14.127 km. dróg wiejskich. Obecnie posiadamy 94.583 km. dróg o twardej nawierzchni, w tym 22.996 km. gminnych.

Tak wygląda sytuacja na terenie całego kraju. Przyjrzyjmy się teraz, jak ma się sprawa w woj. łódzkim.

W naszym województwie na 239 gmin, 12 nie posiada dróg o twardej nawierzchni, łączącej je z miastem. Upośledzonymi pod tym względem są powiaty rawski (5 gmin) i opoczyński (2 gminy).

Z przyznanych specjalnie na ten cel kredytów w bieżącym sezonie wybuduje się drogi bita (jedna w rawskim i jedna w opoczyńskim).

Gorzej jednak przedstawia się sprawa dróg wiejskich, łączących wieś z miastem i wieś ze wsią. Z uwagi na to, nasze województwo przyznano 70 mil. zł., na budowę 112 km. tłuczwiowych i bruków, oraz 165 km. żwirówek.

Przeciętnie każdy powiat otrzyma w tym roku od 7-8 km. nowych dróg wiejskich.

Poza tym jeszcze w bieżącym roku dokonana zostanie renowacja 316 km. dróg powiatowych wojewódzkich i państwowych, nie licząc nowych dróg o nawierzchni betonowej lub kostki.

Ogólny koszt wszystkich robót drogowych w naszym województwie wyniesie w tym roku miliard i 100 milionów złotych (Sm.).

R. T. P. D. wysłało 300 dzieci na kolonie letnie

Tomaszów opuściło 300 dzieci znajdujących się pod stałą opieką RTPD. Dzieci wyjechały na kolonie do Zułówka. Miejscem pobytu dzieci będzie dawne sanatorium przeciwgruźlicze, obecnie zelektryfikowane i wyremontowane kosztem 300 tysięcy złotych.

Najstarsze grupy dzieci zostały umieszczone w willi na wsi Zawadzie. Oprócz dzieci tutejszych rodzin robotniczych, na koloniach tych jest znacz-

na ilość sierot i półsierot również z Warszawy.

Dziennie wyżywienie dziecka wynosi 3700 kalorii. Koszt utrzymania miesięcznego — 6.000 zł. Rodzice pokrywają jedynie drobną część wydatków od 250 — 1200 zł. Pięknie położony w lesie dom, dobra i fachowa opieka specjalnie przeszkolonych na kursie kolonijnym wychowawczyń dają gwarancję, że dzieci znajdą w Zułówku wszelkie warunki odpoczynku.

Kurs przeszkoleniowy dla nauczycieli

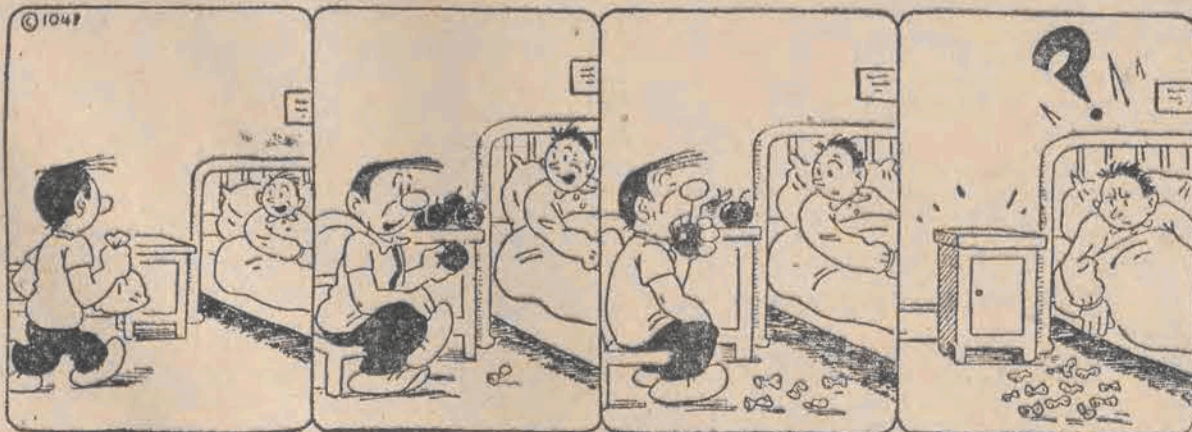
W tych dniach otwarto w salach Pedagogium w Tomaszowie specjalny kurs przeszkoleniowy dla nauczycieli pow. pow. Rawskiego, Kareckiego i Brzezińskiego, nie posiadających pełnych kwalifikacji. W kursie bierze udział przeszło 200 nauczycieli. Do dyspozycji nauczycieli oddano dobrze wyposażoną bibliotekę pedagogiczną

oraz gabinety naukowe. Po wykładach codziennie po południu udziela się kursistom wskazówek, dotyczących pracy samokształceniowej. Program kursu przewiduje liczne wycieczki naukowe, oraz szeroki zakres prac świetlicowych. Kurs prowadzi dyr. Pedagogium tow. Zegowicz ze stałym gronem profesorów uczelni.

Trybuna Wolności

ORGAN K.C. P.P.R. TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Przygody Jasia Wiercniety



Przyniosłem ci — jabłuszką!

Smacznie!

Eadny gość!

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.

Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94.

Dzisiaj i codziennie o godz. 20-ej koncert przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuil'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ”

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Dzisiaj i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Heibacha (udział bierze 60 osób. — Chór — Palet — Orkiestra. Bilety wczesniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR KAMERALNY DOMU ZOŁNIERZA

ul. Daszyńskiego 34.

Dzisiaj o godz. 19.15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII” z Ireną Eichle równą w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.

Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

Letni teatr „OSA”, ul. Zachodnia 43, tel. 140-09

Godz. 19.45 otwarcie teatru letniego i premiery rewiomontażu pt. „W ogrodzie przy podgrodzie” z udziałem całego zespołu.

Teatr „SYRENA” Traugutta 1

Balet Zizi Halamy, zapowiada T. Bocheński, pocz. o godz. 19.30, kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-ej.

KINA

GŁOS masz. 3. 8. 7. 48. —KP—

ADRIA — Z powodu remontu, kino nieczynne.

BAJKA — „Admirał Nachimow”, godz. 18, 20; w niedz. 16.

BAŁTYK — „Monsieur La Souris”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel”.

HEL — „Program Aktualności Krajowych i Zagr. Nr 20”, godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12, 13.

HEL (dla młodzieży) — „Mali detektywi”, godz. 16, 18, 20; w niedz. 14.

MUZA — „Gubernanika”, godz. 18, 20; w niedz. 16.

POLONIA — „Rosanna siedmiu księżyców” godz. 16, 18.30, 21; niedz. 13.30.

PRZEDWIOŚNIE — „Olag XXVII”, godz. 18, 20; w niedz. 16.

ROBOTNIK — „Casablanka”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROMA — „Ostatni Etap”, godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.

REKORD — „Aleksander Newski”, godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.

STYLOWY — „Wieczna Ewa”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

ŚWIT — „Na tropie zbrodni”, godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30.

TATRY (w ogrodzie) — „Gasnący płomień”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

TECZA — „Kultury Wielkiej Rewolucji”, godz. 18, 20.30, 21; w niedz. 13.30.

WISŁA — „Melodia serc”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

WŁOKNIARZ — „Melodia serc”, godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.

WOLNOŚĆ — „Monsieur La Souris”, godz. 15, 17.30, 20; w niedz. 12.30.

ZACHĘTA — „Rodzina Froment”, godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM na piątek, 9 lipca 1948 r.

12.04 Dziennik, 12.25 Popularne utwory wiodoncelowe, 12.45 Poradnik dla ws...

WYJAŚNIENIE

W zamieszczonym we wczorajszym numerze na str. 4-ej naszego pisma podobnie pod ilustracją wkładła się pomyłka. Ilustracja przedstawia dom, odbudowany przez Zarząd Oddziału I Związku Zawodowego Włóknarzy

Ze sportu

Mecz bokserki Polska — Dania

Uświetnienie programu przez sportowców zorganizowanych w okresie wystawy Ziem Odzyskanych

W okresie Wystawy Z. O. odbędą się na terenie Wrocławia następujące imprezy sportowe:

19 — 25 lipca — zawody sportowe w ramach Złotu Młodzieży.

25 lipca — trójmecz lekkoatletyczny Opole — Katowice — Wrocław.

31 lipca — zawody piłki nożnej Morawska Ostrawa — Wrocław. Zawody piłki wodnej o wejście do Ligi.

1 sierpnia — zawody piłki wodnej o wejście do Ligi. Zawody kolarskie o mistrzostwo Wrocławia — o puchar prezydenta miasta.

7 — 8 sierpnia — mecz towarzyski w tenisie AZS Poznań — AZS Wrocław.

8 sierpnia — zakończenie „6-dniówki” motocyklowej w konkurencji międzynarodowej.

14 — 16 sierpnia — pływackie mistrzostwa Polski.

17 sierpnia — impreza pływacka „Wpływ przez Wrocław”.

21—22 sierpnia — druga runda mistrzostw piłki wodnej.

22 sierpnia — mecz bokserki juniorów Polska — Czechosłowacja. Zawody hippiczne szwadronu przybocznego prezydenta R. P. Ko-

larskie mistrzostwa torowa.

28 — 29 sierpnia — mecz tenisowy Ziemie Odzyskane — Polska Centralna.

29 sierpnia — mecz bokserki Poznań — Wrocław.

4 — 5 września — trzecia runda Ligi piłki wodnej.

5 września — mecz piłkarski o puchar Ziem Odzyskanych Gdańsk — Wrocław.

11 — 12 września — zawody tenisowe Szczecin — Wrocław.

18 — 19 września — pięciobój kobiet i 10-cioobój mężczyzn w lekkoatletyce oraz biegi sztafetowe o mistrzostwo Polski.

19 września — mecz bokserki Polska — Dania.

Przez cały okres Wystawy Z. O. odbywać się będą na stadionie im. gen. Świerczewskiego zawody lekkoatletyczne dla niestowarzyszonych w następujących konkurencjach:

Biegi: 100, 1000 i 3000 m, skok w dal i wżwyz, pchnięcie kulą i rzut granatem. Ponadto na stadionie pływackim odbywać się będą stale zawody pływackie dla niestowarzyszonych w konkurencjach: 50 m st. klas., 50 m st. grzbiet., 50 m i 100 m st. dowolnym.

Parpan też bez formy

Takiej harówce i koń by nie podolał

Ostatnia porażka naszej reprezentacji piłkarskiej w Kopenhadze była dzwoniem ostrzegawczym, że czotowi nasi piłkarze są już przemęczeni sezonem.

Domagano się nawet przerwania rozgrywek ligowych, aby chłopcy mogli nieco wytchnąć i wygoić swe kontuzje.

Tymczasem jednak mecz ligowe odbywają się już nie raz na tydzień, jak to było dawniej, a nawet dwa, czy

trzy razy w tygodniu...

Doprowadzi to do tego, że w końcu zawodnicy poczną padać. Na meczu „Cracovia” — ZKK (wygranym przez „Cracovię” 3:1), w „Cracovii” zadowoili swą grą jedynie Glimas, Jabłoński II i Radoń. Parpan, najlepszy nasz bezwzględnie piłkarz, jak donoszą z Krakowa, „partolil”, ale czy możemy mieć o to do niego pretensje? Takiej harówce i koń by nie podolał. Ale tylko jeszcze do niedzieli. W niedzielę zakończy się wreszcie pierwsza runda rozgrywek i piłkarze rozjadą się na 3-tygodniowe urlopy.



czte ligowe odbywają się już nie raz na tydzień, jak to było dawniej, a nawet dwa, czy trzy razy w tygodniu...

TO JEST AMERYKA!

Sport amerykański w rękach trustów gangsterskich

Ameryka, Ameryka. Rekordy i jeszcze raz rekordy. Sport w wydaniu amerykańskim jest inny od sportu europejskiego. Goni on przede wszystkim za sensacją i...

Prasa amerykańska utrzymuje, że sport w USA — to najulubieńsze zajęcie milionów ludzi w tym kraju. Przemilcza jednak, że sport amerykański jest nie byle jakim źródłem zysków, drogą spekulacji na najbardziej wyznaczonych instynktach tłumu.

Niektóre rodzaje „sportu” w USA zdumiewają wprost obserwatora okrutnym stosunkiem nie tylko do zwierząt, ale i do ludzi.

Niedawno np. w stanie Południowa Karolina wznowiono jeden ze stordawnych rodzajów „sportu”, tzw. „Goose pole”. Prasa oceniła to jako „doniosłe wydarzenie w życiu sportowym kraju”.

Wyobraźcie sobie: na horyzontalnym tramie (kładce), na wysokości ok. 3 metrów nad ziemią, zawieszona jest — głową na dół — żywa gęś. Szyje gęsi smaruje się olejem maszynowym. Zadaniem współzawodniczących ze sobą jeźdźców jest przeskoczyć na koniu obok gęsi i w biegu oderwać jej głowę. Pierwszego dnia zawodów wszyscy uczestnicy w pierwszym biegu potrafili jedynie wznachnąć szyję gęsi, ale głowy nie udało im się urwać. Dopiero podczas drugiego biegu jeden z jeźdźców dokonał tego „wyczynu”, co prawda chwyciwszy obiemą rękami za szyję gęsi, wskutek czego wyleciał z siodła.

Popularnym sportem w USA są tzw. „wyciągi konne na wytrzymałość”. Możemy sobie wyobrazić, jak to wygląda, jeśli np. w miejscowości Nampa, stanu Idaho, z 60-ciu startujących zawodników, jedynie jedenasto doszło do finiszu. Jeszcze przed finiszem sześciu jeźdźców forsowną jazdą zamęczyło konie na śmierć.

Wielką popularnością cieszą się wśród Amerykanów tzw. „cowbojskie rodeo”, urządzone w zachodnich stanach USA. Chłdzi tu o wyciągi konne w szaleńczym tempie, a jeśli to możliwe, to i z ofiarami w ludziach.

Całe galeje sportu w USA znajdują się w rękach gangsterów. Wiadomo np., że trusty gangsterskie z góry decydują o rezultatach

wścigów konnych we wszystkich stanach. Dżokeje zmuszeni są — pod groźbą śmierci — ściśle wykonywać instrukcje swoich gospodarzy — gangsterów, którym totalizator przynosi i miliard dolarów rocznie.

Gangsterzy opanowali również boks. Nawet czasopismo „Life” przyznaje, że więcej niż jedna trzecia wszystkich amerykańskich zawodowych bokserów jest dosłownie własnością gangsterów lub też znajduje się pod całkowitą kontrolą swoich „gospodarzy”. Lwia część dochodów trafia do kieszeni przedsiębiorców, a bokserzy zadowolają się nędznym wynagrodzeniem.

Jednym z najbardziej wpływowych w świecie boks gangsterów jest niejaki Frank Tekler, vel Jimmi — Włoch. Jak podaje „Life”, Tekler był w ciągu ostatnich 25 lat — 11 razy aresztowany, a całkiem niedawno opuścił więzienie Sing-Sing. „Gospodarzem” głównego pretendenta do tytułu mistrza USA wagi lekkiej — Stolpa — jest również gangster, niejaki Heimi Kaplan, który również niedawno od-

Z historii nowożytnych Igrzysk Olimpijskich



St. Louis 1904

Trzecia Olimpiada nowożytna odbyła się w 1904 r. w St. Louis.

Oto jej wyniki: 100 m: A. Hahn (USA) — 11. 200 m: A. Hahn (USA) — 21.6. 400 m: H. L. Hillman (USA) — 49.2. 800 m: J. D. Lightbody (USA) — 1:56. 1500 m: J. D. Lightbody (USA) — 4:05.4. 1100 pl.: F. W. Schulc (USA) — 16. 400 pl.: H. L. Hillman (USA) — 53. Kula: R. Rose (USA) — 14.805. Dysek: M. J. Sheridan (USA) — 39.395. Skok w dal: M. Prinstein (USA) — 7.34. Skok wżwyz: S. S. Jones (USA) — 1.80. Tyczka: C. E. Dvorak (USA) — 3.50.2.

Cała Łódź spotka się w niedzielę na torze żużlowym

Wiadomość podana w dniu wczorajszym przez „Głos Robotniczy” o występie na torze żużlowym Więcka wywołała wśród miłośników sportu motocyklowego wielkie poruszenie. Zwłaszcza wśród młodszej generacji sportowej Więck cieszy się wielką popularnością. Ma swoisty sposób jazdy, szybka orientację oraz

„tricki” techniczne, których brak innym zawodnikom.

Jeśli do tego dodamy, że oprócz Więcka startować będą w niedzielę najlepsi zawodnicy Łodzi z Krakowiakiem i Koleczkiem na czele, jasne, że na torze żużlowym nie zabraknie w niedzielę ani jednego miłośnika sportu motocyklowego.



Z TOW. PRZYJAZNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Tymczasowy Zarząd Koła Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy Zarządzie Miejskim — Wydział Komunikacji podaje do wiadomości, że w dniu 10 lipca 1948 r. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 17 (krośniarnia) o godz. 14-ej odbędzie się walne zebranie wszystkich członków i sympatyków Koła Przyjaźni Polsko-Radzieckiej celem dokonania wyboru Zarządu. Obecność obowiązkowa.

WCZASY MŁODZIEŻOWE

Łódzka Komisja Wczasów Młodzieży Zorganizowanej podaje do wiadomości, że w niedzielę, dnia 11 lipca o godz. 9-tej rano w lokalu Zarządu Łódzkiego ZWM Pl. Zwycięstwa 13, odbędzie się zebranie wszystkich tych, którzy chcą wyjechać na obozy do Ustrońa Morskiego i Mędzyzdroju na drugi turnus od 16-go do 30-go lipca. Na zebraniu zostaną podane dokładne informacje o terminie wyjazdu i obozach.

Nieprzybycie lub spóźnienie na zebranie spowoduje skreślenie z listy kandydatów na obozy.

POZDROWIENIA OD DZIECI ZE SZKLARSKIEJ PORĘBY

Prosimy jesteście o podanie do wiadomości, że dzieci Łódzkie Ośrodka Kolonijnego w Szklarskiej Porębie dojechały na miejsce szczęśliwie, czują się dobrze i zysyła rodzicom serdeczne pozdrowienia, D-030032

Wyrównujemy straty wojenne Łódź zmierza do liczby 600 tys. mieszkańców

Na 1 lipca br. stan ludności Łodzi wyraża się cyfrą 588.455 mieszkańców. W czerwcu było 1444 urodzeń, zgonów natomiast zanotowano 444. Przyrost naturalny wynosił 1000 osób, co w porównaniu z miesiącem poprzednim wykazuje znaczną poprawę.

Przyrost rzeczywisty wyraża się cyfrą 1176 osób, tak więc ludności napływowej było 176 osób.

Coraz mniejszy jest obecnie ruch cudzoziemców w naszym mieście. W ostatnim miesiącu sprawozdawczym, to jest w czerwcu, było zameldowanych w hotelach 190 cudzoziemców, a w prywatnych mieszkaniach 65.